Nr. 96. Piątek, dnia 24 Kwietnia 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

Zacięty opór Abisyńczyków

pod Addis Abebą.

ATAKI WŁOSKIE ODPARTE.

Londyn. — Według doniesień ze źródeł abisyńskich, na północ od Addis-Abeby, pod Debra Brehan toczą się od dwóch dni zacięte walki z napierającemi wojskami włoskiemi.

Dowództwo abisyńskie zwróciło się do do dziennikarzy zagranicznych z poleceniem opuszczenia strefy bezpośrednich działań wojennych i udania się do Addis-Abeby. Część dziennikarzy zastosowała się do polecenia, reszta jednak pozostała na dotychczasowem stanowisku.

Wiele miejscowości, położonych w okręgu Salale pomiędzy Addis-Abebą a prowincją Godżam obrzuconych zostało bombami przez lotników włoskich.

W odległości 125 klm. na północ od Addis Abeby toczy się od 24 godzin rozpaczliwa walka pomiędzy maszerującemi na stolicę Abisynji wojskami włoskiemi a skoncentrowaną tamże armją abisyńską, pragnącą powstrzymać dalszy marsz Włochów. W bitwie tej, posiadającej przebieg niezwykle krwawy, są straty po obu stronach bardzo duże.

Informacje ze źródeł włoskich donoszą, że w szeregach abisyńskich walczą także i kobiety. Włosi sami podkreślają ich bohaterstwa, a szczególnie pewnej Abisynki, która, mimo ciężkiej rany, jaką odniosła w czasie bitwy, strzelała tak długo z karabinu maszynowego, aż wyszły jej ostatnie naboje.

Trzykrotne ataki włoskie na pozycje górskie zostały krwawo przez Abisyńczyków odparte z dużemi stratami dla Włochów.

Z frontów Abisynji

Londyn. — Wedle niepotwierdzonych pogłosek, oddział abisyński miał w nocy zaatakować lotnisko w pobliżu Dessie, wymordować wartowników i spalić 17 samolotów.

Źródła angielskie donoszą, że na froncie południowym kolumna libijska, posuwająca się na północ równolegle do kolumny gen. Graziani, miała zająć miejscowość Sagag, w odległości 70 klm. od Bircut. W ten sposób kolumna libijska odcięła prawe skrzydło abisyńskie od Sasabaneh, co przesądziło los tego miasta. Kolumna libijska kontynuuje ofenzywę w obszarze Bircut. Abisyńczycy mieli zaatakować tylne straże kolumny libijskiej lecz zostali odparci z ciężkiemi stratami. Siły abisyńskie na tym odcinku oceniane były na 20,000 ludzi, z czego 10,000 zostało rozbite. Straty włoskie w bitwie pod Gianagobo, która odbyła się w ub. tygodniu, mają wynosić 700 zabitych i rannych, w tem 13 oficerów, straty zaś abisyńskie oceniane są na 2,000. Wedle doniesień Reutera z Addis Abeby, samoloty włoskie bombardowały Magalo, stolicę prowincji Bali (w pobliżu połączenia rzek Uebi Gestro i Ganale Doria). Wskutek bombardowania zostały zniszczone 4 domy, przyczem śmierć poniosły 2 kobiety.

WŁOSKI KOMUNIKAT OFICJALNY.

Rzym. — Komunikat oficjalny nr. 192. Marszałek Badoglio donosi: Na froncie somalijskim wojska włoskie posuwają się na całej linji i osiągnęły już miejscowości, odległe o 150 km. od punktów wyjścia.

Kolumny włoskie zajęły wczoraj miejscowość Ducan w dolinie rzeki Dacota, rozpraszając straże tylne przeciwnika. W bitwie poległ jeden oficer włoski, a rannych i zabitych jest 50 żołnierzy.

Na froncie północnym uległość jest wyrażana na coraz to rozleglejszych obszarach.

NEGUS WYSŁAŁ RESZTKI SWEGO MAJĄTKU DO LONDYNU.

Rzym. — Według doniesień ze źródeł angielskich negus wysłał resztki swego majątku w wysokości 35.000 ft. szterlingów do Banku Londyńskiego celem zabezpieczenia przyszłości swych dzieci. Majątek negusa i cesarzowej wynosił z chwilą wybuchu wojny przeszło 3 miljony funtów. Większa część tych pieniędzy została zużyta na zakup materjałów wojennych i utrzymanie gwardji cesarskiej.

Sensacyjnie brzmią wiadomości zamieszczone przez londyński „Daily Express". Pismo to podaje, że negus miał oświadczyć wobec doradcy amerykańskiego Colsona, że raczej popełni samobójstwo, aniżeli podda się Włochom.

NEGUS NIE PRZENOSI SIĘ DO SZWECJI.

Sztokholm. — Tutejsze koła oficjalne zaprzeczają pogłoskom, jakoby negus wraz z rodziną miał zamiar osiedlić się w Szwecji. Nieprawdziwe są również wiadomości podawane przez niektóre dzienniki, jakoby na ten temat miano prowadzić rozmowy.

Wielka rewja w rocznicę urodzin kanclerza Hitlera. W dniu 20-go kwietnia odbyła się w Berlinie z okazji rocznicy urodzin kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera wielka rewja wojskowa, która według informacyj depesz berlińskich, przewyższyła swą wspaniałością słynne parady wojskowe za czasów cesarskich. Defiladę armji niemieckiej przyjął kanclerz Hitler. Zdjęcie przedstawia kanclerza Hitlera, dziękującego ministrowi Wojny feldmarszałkowi von Blomberg za wzorowe zorganizowanie defilady siły zbrojnej niemieckiej w dniu urodzin kanclerza.

Z uroczystości warszawskich.

Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta w otoczeniu członków rządu w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika płk. Jana Kilińskiego na pl. Krasińskich w Warszawie. Przemawia prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński.

Głosy francuskie o stosunkach polskich

Paryż. — Wstępny artykuł „Temps" zajmuje się stosunkami, panującemi w Polsce.

Według organu francuskiego obecnie w Polsce „umiarkowane elementy prawicowe znacznie zyskały na terenie w opinji publicznej, szczególnie w kołach uniwersyteckich, podczas gdy z drugiej strony żywioły socjalistyczne zdobyły ponownie wpływy w ośrodkach robotniczych". „Temps" dostrzega jednocześnie objawy falowania w samym obozie rządowym, uważając przytem, że do pogłębienia nastrojów opozycyjnych przyczyniła się polityka zagraniczna na tle zbliżenia z Niemcami.

Prasa francuska pisze, że skonfiskowanie artykułu „Gazety Polskiej" stanowi dowód walki grupy pułkowników z rządem p. Kościałkowskiego, reprezentującego elementy bardziej liberalne. — Przeważająca większość dzienników ustosunkowuje się nieprzychylnie do politycznej akcji t. zw. pułkowników.

Korespondent „Petit Parisien" pisze, że pułkownicy usuwając się od rządów w widoczny sposób zmierzali do tego, aby gabinet Kościałkowskiego, złożony z ludzi znanych ze swoich tendencyj pojednawczych, zużył się w walce z kryzysem i wziął na swoje barki całą odpowiedzialność za niepopularne zarządzenia finansowe. W gabinecie tym grupę pułkowników reprezentują ministrowie Beck i Michałowski. Korespondent oświadcza, że konfiskując artykuł „Gazety Polskiej" premj. Kościałkowski zajął wyraźne stanowisko przeciw tej grupie.

„Matin" twierdzi, że pomimo energicznej postawy p. Kościałkowskiego kryzys gabinetowy wydaje się nieunikniony. — Pułkownicy nie mogą wybaczyć premjerowi, iż zdołał doprowadzić do utworzenia rządu o tendencjach pojednawczych, w którym byli oni nielicznie reprezentowani. Krwawe wypadki ostatnich tygodni posłużyły za pretekst do ostrego ataku na rząd.

Agencja „Radjo" notuje pogłoski, że artykuł „Gazety Polskiej" miał być wstępem do akcji u Prezydenta R. P. na rzecz powrotu do rządów bardziej autorytatywnych, przyczem akcja ta miała nastąpić w czasie pobytu p. Kościałkowskiego w Budapeszcie.

„Według informacyj wymagających sprawdzenia — pisze korespondent agencji „Radjo" — gen. Rydz-Śmigły wypowiedział się kategorycznie w ciągu audjencji u P. Prezydenta R. P. za utrzymaniem rządów p. Kościałkowskiego i kontynuacją jego polityki".

„Journal des Debats" poświęca artykuł stosunkom polsko - węgierskim w związku z podróżą premjera Kościałkowskiego. Autor artykułu Albert Musse, jeden z najlepszych znawców spraw bałkańskich we Francji, radzi Polsce, by poszła w ślady Mussoliniego i nie dała się usidlać w potrzask rewizjonistycznego rządu budapeszteńskiego. „W każdym razie — pisze p. Musse — francuscy przyjaciele Polski dowiedzieliby się o tem z goryczą, gdyby solidarność polsko-węgierska rozwijała się ze szkodą dla ustalonego obecnie porządku rzeczy w Europie".

Berlin. — Rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce śledzi tu w dalszym ciągu z największem zainteresowaniem. Korespondenci warszawscy przynoszą codzienne dalsze notatki i sprawozdania o sytuacji. Korespondent „Berliner Tageblatt" z Warszawy twierdzi, że gabinet premjera Kościałkowskiego wychodzi, jak dotychczas, wzmocniony z pozornego kryzysu.

Kiedy będzie zwołany komitet 18-tu?

Genewa. — Przewodniczący komitetu 18-tu de Vasconcellos wystosował do wszystkich członków komitetu następujące pismo:

— Po dokładnem zbadaniu obecnej sytuacji politycznej oraz po zasięgnięciu rady członków komitetu bawiących obecnie w Genewie, doszedłem do wniosku, że chwila obecna nie jest odpowiednią dla od bycia posiedzenia. Proponuję przeto zwołać komitet 18-tu w terminie odpowiadającym najbliższemu posiedzeniu Rady, o ile ze strony członków względnie z mojej strony nie zostanie w międzyczasie uznana konieczność wcześniejszego zebrania się komitetu.

Jednocześnie de Vasconcellos zwraca w temże piśmie uwagę członków komitetu na najnowsze cyfry dotyczące handlu międzynarodowego, z których wynika, że sankcje jednakże dają się poważnie odczuć Włochom.

Mianowicie import włoski w lutym 1936 wynosił już tylko 5.800.000 dolarów w złocie, podczas gdy w tymże samym miesiącu w roku ubiegłym dosięgał cyfry — 14.200.000 dolarów w złocie.

Eksport włoski w tym samym czasie spadł z 20.200.000 na 10.000.000 miljonów dolarów w złocie.

W GENEWIE ZNÓW NOWE PLANY.

Wiedeń. — Delegat włoski przy Lidze Narodów bar. Aloisi wystąpi obecnie, według sensacyjnych doniesień ze źródeł genewskich, z planem konferencji francusko-angielsko-włoskiej, w przebiegu której nastąpiłby miało całkowite uregulowanie problemu abisyńskiego.

Nie jest wykluczone, że w czasie tej konferencji mógłby zmartwychwstać z powrotem w całej pełni front Stresy.

Anglja odnosi się, według dalszych informacyj, odmownie do tego projektu Włoch, stojąc na stanowisku, że ma on jedynie tylko na celu potwierdzenie niejako całkowitej klęski Ligi Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim. Natomiast Francja wyraża całkowitą zgodę na zwołanie takiej konferencji, dając jednakże do zrozumienia, że najpierw należałoby uzgodnić problem abisyński na forum genewskiem.

Odjazd prem. Kościałkowskiego

do Budapesztu.

Warszawa. — Jak to już zapowiadaliśmy, we środę o godz. 17.15 odjechał z Warszawy z wizytą oficjalną do Budapesztu p. prezes rady ministrów, Marjan Zyndram Kościałkowski. P. premjerowi towarzyszą w tej podróży wicemin. roln. Ra-

czyński, wicedyr. dep. polit. w M. S. Z. Kobylański, zast. szefa prot. dypl. p. Łubieński i szef wydz. pras. w prezydjum R. M. p. Łączkowski.

Pożegnanie odjeżdżającego premjera nosiło charakter uroczysty. W salonach recepsyjnych dworca głównego zebrali się na kwadrans przed terminem odejścia pociągu członkowie rządu, przedstawiciele poselstwa węgierskiego, oraz cały szereg osobistości oficjalnych.

Podróż do Budapesztu odbywa p. premjer Kościałkowski drogą na Wiedeń, gdzie stanął we czwartek o godz. 6.30 rano, do Budapesztu zaś przybywa około południa.

Na dworcu powita p. premjera Kościałkowskiego premjer Gömbös w otoczeniu członków rządu. Dawno ustalony program pobytu polskiego premjera w stolicy Węgier przesunięty o kilka dni, nie uległ żadnym zmianom. Rozmowy premjera Kościałkowskiego z premjerem węgierskim odbędą się w ciągu piątku. Tego samego dnia przyjęty będzie premjer Kościałkowski na audjencji przez regenta Węgier Horthy'ego.

TELEGRAMY

PLAN RESTAURACJI MONARCHJI W AUSTRJI.

Berlin. — „Angriff", podając w sensacyjnej formie istniejący rzekomo w austrjackich kołach legitymistycznych, pod przewodnictwem bar. Werkmanna dokładny plan restauracji monarchji w Austrji i o sadzenia na tronie ks. Ottona Habsburga, dopatruje się między tym planem a ostatniemi odwiedzinami Chamberlina w Wiedniu i Pradze oraz zamierzoną jego podróżą do Budapesztu.

PRASA WIEDEŃSKA I CZESKA O SYTUACJI W POLSCE.

Wiedeń. — W omawianiu sytuacji wewnętrzno-politycznej Polski twierdzi prasa tutejsza, narówni z innemi dziennikami zagranicznemi, że premjer Kościałkowski cieszy się pełnem zaufaniem Prezydenta Rzplitej i że otrzyma on obecnie możność przeprowadzenia swoich, na wielką skalę zakrojonych planów gospodarczych.

Poza tem dzienniki zaznaczają, że w ostatnim tygodniu ilość bezrobotnych w Polsce spadła o 8 proc. dzięki rozpoczęciu wielu robót publicznych.

Pogłoski o kryzysie gabinetowym nie sprawdzają się narazie.

Również dzienniki praskie poświęcają sytuacji w Polsce wiele uwagi, podkreślając że rząd premjera Kościałkowskiego wykazał wielką odporność wobec zakusów t. zw. grupy pułkowników, nie mogących przeboleć odsunięcia ich od władzy.

MOWA PRZECIWKO HITLEROWI.

Londyn. — W kołach dyplomatycznych była dziś żywo dyskutowana mowa lorda Harewooda, małżonka księżnicki Marji, jedynej siostry króla Edwarda, wygłoszona z okazji otwarcia nowego oddziału armji terytorjalnej w Huddersfield. Lord Harewood uzasadniał konieczność wzmocnienia armji terytorjalnej i niebezpieczeństwa ze strony Niemiec.

Nawiązując do prześladowań, szalejących w Niemczech, lord Harewood zastrzegł się, iż dopóki Hitler rządzi w swoim własnym kraju, Anglja nie ma powodu interesować się tem, ale z chwilą, gdy wyciąga ręce poza granice swego kraju, Anglja musi na to baczną zwrócić uwagę. Pewne zwroty w przemówieniu były wyjątkowo ostre. Nie jest wyłączone, że wystąpienie lorda Harewooda spowoduje protest dyplomatyczny Niemiec, co wytworzy sytuację tem pikantniejszą, że należy on właśnie do rodziny królewskiej

Pożary w Palestynie

i masowa ucieczka żydów do miast.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Kairu: Otrzymano następujące telefoniczne doniesienie z Jerozolimy: żydzi, stanowiący w Palestynie 25 proc. ludności, usiłują uniknąć prześladowań, koncentrując się w większych miastach i opuszczają miejscowości, w których mieszkali rozprószeni i byli zbyt narażeni.

Masowa ewakuacja Jaffy przez żydów uciekających do Tel-Avivu trwa. Opuszczone domy są natychmiast podpalane. Wybuchło wiele pożarów, podsycanych przez wiatr.

Dziś zrana spłonęło w Jaffie tysiące domów, przyczem strażacy byli bezsilni wobec pożarów.

W całej Palestynie panuje wielkie wzburzenie.

Dzienniki żydowskie, które ukazały się w szerokich czarnych obwódkach wzywają o pomoc rządu oraz piętnują prześladowców, oskarżając ich otwarcie, że działają na skutek instrukcyj, otrzymanych z zagranicy. W Jaffie zmarła jeszcze jedna ofiara ostatnich rozruchów.

Londyn. — Z Kairu donoszą: Rozruchy w Palestynie trwają w dalszym ciągu. Według ostatnich doniesień liczba zabitych wynosi 10, a ciężko rannych 130.

W ciągu 2 dni doszło w Jaffie do nowych starć pomiędzy policją a tłumem. Arabowie splondrowali niemal wszystkie sklepy żydowskie. Dzielnica żydowska Hapiro została podpalona i leży w gruzach.

W Tel-Avivie porządek nie został dotychczas przywrócony. Również i w tem mieście dzielnica żydowska została podpalona. Przeszło 100 domów spłonęło.

Tłum usiłował wczoraj wedrzeć się do dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie, został on jednak rozproszony przez policję, która aresztowała głównych agitatorów.

STRAJK OGARNIA CAŁĄ PALESTYNĘ.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Kairo, że większość sklepów arabskich w Palestynie jest zamknięta. Sklepy żydowskie otwarte są jedynie w dzielnicach żydowskich.

Przywódcy muzułmańscy jednogłośnie postanowili kontynuować strajk aż do chwili uwzględnienia żądań arabskich, t. zn. całkowitego wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny oraz wydania zakazu kupowania ziemi przez żydów. Donoszą o wielu nowych incydentach antyżydowskich w różnych punktach Palestyny.

BÓJKA WYBORCZA WE FRANCJI.

Paryż. — W Meaux przyszło na zgromadzeniu wyborczem do gwałtownej bijatyki, kiedy niezależny radykalny burmistrz miał wygłosić przemówienie i przedstawić swój pogram. Gromada komunistów, którzy od początku zgromadzenia próbowali przeszkadzać różnym mówcom, opanowała wszystkie znajdujące się na sali przedmioty i rzuciła się na przeciwników.

Poseł Franclin Bouillon, uderzony pięścią w twarz, tak energicznie się bronił, że przeciwnik musiał poturbowany opuścić salę.

Kiedy przyszła policja, zastała na sali prawdziwą bitwę na krzesła i stoły. Zgromadzenie musiano rozwiązać. Aresztowano kilku awanturników.

SUBWENCJE DLA ROZIN Z LICZNEM POTOMSTWEM.

Nowy Jork. — W anormalnych stosunkach ekonomicznych, panujących obecnie w Stanach Zjednoczonych, pojawiają się coraz to nawe, nieraz fantastyczne, projekty finansowe. Ostatnią nowością w tej dziedzinie jest propozycja, wysunięta przez grono obywateli stanu Nowy Jork, aby rząd federalny udzielał subwencji rodzicom, posiadającym pięcioro lub więcej nieletnich dzieci. Subwencje takie, według projektodawców, nie kosztowałyby skarb Stan. Zjednoczonych więcej niż dwa miljardy rocznie.

MRÓZ W PÓŁN. AUSTRJI.

Wiedeń. — W nocy na wtorek nawiedziły północną Austrję niebywałe o tym czasie przymrozki. Temperatura wynosiła miejscami 5 stopni poniżej zera. Rano leżała gruba warstwa szronu na drzewach i krzewach to też straty w kulturach drzewek i ogrodach są ogromne.

Sonja Henie w szpitalu

Zawód miłosny słynnej łyżwiarki.

Londyn. — Z Nowego Jorku donoszą, że przybyła niedawno do Stanów Zjednoczonych na cykl występów popisowych wielokrotna mistrzyni olimpijska w jeździe na łyżwach Sonia Henie umieszczona została w sanatorjum nerwowo chorych.

Przyczyną nagłej choroby znakomitej łyżwiarki jest podobno zawód miłosny. Sonia Henie kochała się w swoim partnerze Jacku Dunn, który obecnie poślubił pewną Angielkę.

Sonia Henie tak boleśnie odczuła ten pierwszy w swoim życiu zawód sercowy, że doznała rozstroju nerwawego.

POBICIE POLAKA PRZEZ SZTURMOWCÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk. — Podczas przemarsza oddziału szturmowego narodowo - socjalistycznego przez ul. Szeroką w Gdańsku został obywatel polski, kupiec p. K. pobity przez jednego ze szturmowców, który wyskoczył z szeregu. Powodowem pobicia było niesalutowanie sztandaru ze swastyką.

Gdy napadnięty oświadczył, że jest Polakiem, wówczas szturmowiec zawołał:— „Właśnie dlatego cię bije" — i poturbował kupca jeszcze dotkliwiej, zadając mu szereg okaleczeń.

„LUNA" Dziś po raz ostatni!
Potężny film
OSACZONA
w rol. gł. SYLVIA SYDNEY
Nad program:
Aktualności z całego świata.

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. † p.
STEFANJI WRÓBLEWSKIEJ
a w szczególności: ks. dr. Gawronowi, p. kpt. lek. Wolbergowi, p. mjr. Herzogowi, panom: Jałowieckiemu i Czechowskiemu, podchorążym i przyjaciołom Zmarłej i rodziny
DZIĘKUJE
JAN WRÓBLEWSKI
z rod·ną

Tragedja słabych w Genewie

Genewa. — Filozofja obrad Rady Ligi Narodów nad losem, jaki czeka Abisynję, nastręcza obserwatorom genewskim refleksje wręcz żałosne. Jeden z najwytrawniejszych znawców kulis ligowych oświadczył:

— Wypogodziła się atmosfera nad pięknem jeziorem Lemańskiem. Znaleźliśmy „formułę", czyli to, co w Genewie najczęściej bywa deską ratunku. Formuła ta brzmi: Liga Narodów zmuszona była uznać własną „ograniczoność", to znaczy ograniczone środki działania swego, ograniczone możliwości i ambicje. Równa się to wyrzeczeniu wielkiego ideału, zrezygnowaniu z marzeń, które było podstawą nadziei i zaufania wszystkich ludów słabych i zagrożonych. Spotyka je zawód bolesny, na który niema ratunku.

W Genewie doszliśmy do przekonania, że skromna chociażby rzeczywistość jest więcej warta, niż górnolotne obietnice pomocy... słownej. Etjopja jest żywym przykładem dla ludów słabych i bezbronnych, że w razie napaści na ich terytorjum nie mogą się one spodziewać pomocy nawet uroczyście obiecanej przez 52 narody...

Dlatego też trzeba jaknajszybciej skończyć z Afryką, trzeba wziąć pod uwagę realne fakty dnia. Powrót Włoch do Europy posiada dla przyszłych wydarzeń europejskich znaczenie stokroć większe, niż sztywna, a więc sztuczna wierność ideałom paktu w drugorzędnej całkiem awanturze kolonjalnej.

Słowa powyższe jaknajdokładniej malują nastrojo „wielkich" w Genewie i sprowadzone do ich elementarnego sensu — oznaczają werdykt śmierci dla niepodległości Etjopji.

Zbyteczną wobec tego jest rzeczą analizować przemówienia wygłoszone na Radzie przez delegatów dwóch stron wojujących, jak również przez Edena i Paul Boncoura.

Przedstawiciel Mussoliniego, baron Aloisi, oświadczył, że Włochy z całego serca pragną pokoju z Abisynją i gotowe są każdej chwili na rozejm, byle tylko uprzednim warunkiem rozejmu była „uprzednia okupacja przez wojska gen. Badoglio wszystkich centrów mobilizacyjnych Etjopji, wszystkich ważniejszych punktów strategicznych, wszystkich węzłów komunikacyjnych i posterunków granicznych, nie wyłączając stolicy Negusa".

Warunek ten oznacza okupację całego państwa abisyńskiego.

Gdy wstał delegat Etjopji, Wolde Marjam, i zaczął czytać deklarację, domagającą się pomocy Ligi Narodów dla Abisynji, rozległy się szemrania: aby tylko skończył jaknajprędzej.

Eden mówił o zastosowaniu gazów trujących przez Włochy i o konieczności zachowania wiary w ideały Ligi Narodów.

Paul Boncour także przysięgał wierność paktowi Ligi i jej ideałom z tem zastrzeżeniem, że pakt powinien być uzasnowany i zastosowany zawsze i wszędzie i w odniesieniu do wszystkich gwałtów i zamachów.

Dalszy ciąg dziś... gdyż Rada zasiadać będzie jeszcze i w dniu dzisiejszym.

NARADA GOSPODARCZA NA ZAMKU.

Warszawa. — We wtorek odbyła się na Zamku w obecności P. Prezydenta R. P., pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów Zyndram-Kościałkowskiego przy udziale pp.: gen. inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, prezesa Banku Polskiego Koca, prezesa P. K. O. Grubera, oraz ministrów: skarbu Kwiatkowskiego, spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego, spraw zagr. Becka, przem. i handlu Górreckiego, spraw wewn. Raczkiewicza, rolnictwa Poniatowskiego, komunikacji Ulrycha — narada w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej w związku z potrzebami państwa.

Złoty nie u'egnie dewaluacji

Oficjalny komunikat ministerstwa skarbu

Warszawa. — Ministerstwo skarbu komunikuje oficjalnie:

W związku z rozsiewanemi ostatnio pogłoskami o rzekomej zmianie polityki walutowej przez dewaluację złotego — rząd oświadcza z całym naciskiem, że pogłoski te są nawskroś bezpodstawne i szkodliwe dla państwa.

B. WICEMIN. KS. ŻONGOŁŁOWICZ PRZECHODZI W STAN SPOCZYNKU.

Warszawa. — Z dniem 30-ym b. m. ks. prof. dr. Bronisław Żongołłowicz ustępuje na własną prośbę ze stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P. oraz ze stanowiska profesora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przechodząc w stan spoczynku.

Co mówi prof. Bartel

o wypadkach lwowskich.

Warszawa. — Jak już donosiliśmy, we wtorek o godzinie 11-ej wieczorem przyjechał do Warszawy prof. Kazimierz Bartel.

Prof. Bartel udzielił na dworcu kolejowym krótkiego wywiadu korespondentowi „I. K. C.".

Na zapytanie o celu przyjazdu p. profesora, ten ze zwykłą sobie otwartością oświadczył:

— Daję panu redaktorowi słowo honoru oficerskie, że nie przyjechałem tu ani po tekę, ani po żadną posadę.

— Podobno przywa pan profesor z delegacją lwowską dla przedłożenia rządowi memorjału o tragicznych zajściach?

— Niema ani żadnej delegacji, ani żadnego memorjału. Przyjechałem poprostu, aby rozmówić się z premjerem.

— Ale co też panowie wypisują po gazetach o Lwowie? Były to daleko poważniejsze rzeczy. Jeśli do ludzi strzelają, a ci nie uciekają, lecz idą bez obawy śmierci, to już nie są zamieszki. To pachnie rewolucją.

Prof. Bartel zapala się. Widać, że niedawne wypadki, których był niemal naocznym obserwatorem, wstrząsnęły nim do głębi. Za chwilę jednak przechodzi znów w ton żartobliwy i pokazuje malutki neseser, jako dowód, że przybył na krótko, nie w żadnej oficjalnej misji.

— Niech pan redaktor zobaczy — mówił, otwierając neseser. — Niema tu żadnego memorjału, ani żadnych dokumentów. Jest tylko ręcznik, szczoteczka do zębów i inne przybory toaletowe.

ODJAZD P. BARTLA Z WARSZAWY.

Warszawa. — We środę odjechał z powrotem do Lwowa prof. K. Bartel, który — jak wiadomo — przybył do Warszawy we wtorek późnym wieczorem. Zdaniem sfer politycznych, przedmiotem rozmów były nietylko niedawno krwawe wypadki we Lwowie, ale i ostatnie wydarzenia polityczne. P. premjer Bartel, który na czas swego krótkiego pobytu zatrzymał się w mieszkaniu pp. premjerostwa Kościałkowskich, złożył w godzinach południowych kilka wizyt prywatnych. Na dworzec odprowadziło prof. Bartla kilka osób z pośród jego przyjaciół i dawnych współpracowników.

Aresztowania i przewiezienia

do Berezy Kartuskiej.

Lwów. — Dzienniki miejscowe podają, że aresztowano około 1,500 osób, z czego 70 osób miano wywieźć do Berezy Kartuskiej. Jak jednak donoszą z innej strony, liczba aresztowanych jest wyższa, a do Berezy Kartuskiej odeszły trzy transporty.

Wobec przepełnienia aresztów policyjnych, część aresztowanych w czasie ostatnich zajść przewieziono za miasto. — W związku z tem krążą pogłoski, że w tej sprawie zamierzona jest interwencja grona osób o znanych nazwiskach u władz

JASTRZĘBIE ZDRÓJ
PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH
Otwarcie sezonu 1-go maja.
Korzystajcie z tanich ryczałtów kąpielowych.
Żądajcie bezpłatnych prospektów.
DYREKCJA ZAKŁADU KĄPIELOWEGO.

prokuratorskich i czynników centralnych.

Transporty do Berezy Kartuskiej odchodzą w dalszym ciągu. Mówi się, że ilość wywiezionych osób przekroczyła już setkę.

W środę otrzymano we Lwowie wiadomość, że członek komitetu pogrzebowego, przewodniczący Bundu Scherer, którego w nocy na środę wywieziono do Berezy Kartuskiej, na skutek interwencji Ligi Obrony Praw Człowieka w Warszawie, został zwolniony i powrócił z drogi do Lwowa.

Lwów. — W środę rano odbył się na cmentarzu janowskim we Lwowie pogrzeb czternastej ofiary czwartkowych zajść, zmarłej w szpitalu, mianowicie 25-letniego Michała Karbownika, zam. przy ul. Szpitalnej nr. 86. W pogrzebie wzięli udział ksiądz i rodzina zabitego.

Na cmentarzu żydowskim odbył się pogrzeb 27-letniej Leji Arct, zam. przy ul. Weteranów nr. 7. Tragicznie zmarła Arctowa była w odmiennym stanie. Została ona zraniona w chwili, gdy zamykała kiosk.

POGŁOSKI O ZAGINIONYCH.

Lwów. — W ogólnem zamieszaniu, jakie panowało we Lwowie w czasie wypadków czwartkowych, bezpośrednio po nich, oraz w piątek, według krążących pogłosek zaginął bez wieści szereg osób. Rodziny zaginionych — pisze „I. K. C." — bezskutecznie zwracają się do władz o informacje.

M. in. miała zaginąć żona pewnego urzędnika z Chorzowa, której mąż nie zdołał dotychczas we Lwowie odszukać. Wobec tego, że nazwiska osób wywiezionych do Berezy Kartuskiej nie są podawane do publicznej wiadomości, wśród rodzin zaginionych panuje rozpaczliwe przygnębienie. Mówi się również o zaginięciu dzieci.

W panującej sytuacji wszystkie te trwożne pogłoski nie znajdują ani zaprzeczenia, ani potwierdzenia, budząc przygnębiające nastroje. Na tem tle zrodziła się we Lwowie oraz w okolicy pogłoska, o rzekomym strajku w czwartek. Organizacje robotnicze kategorycznie plotkom tym zaprzeczają.

1500 osób aresztowano we Lwowie

Lwów. — W czasie dalszej akcji likwidacyjnej wywrotowców i osób, które brały udział w tragicznych zajściach lwowskich, aresztowano około 1.500 osób. Aresztowanych umieszczono w więzieniach lwowskich oraz w prowincjonalnych aresztach.

Spór o szyby

WYBITE WE LWOWIE.

Lwów. — Niewyjaśniona jest sprawa, kto ma ponieść koszty zniszczenia, dokonanego w czasie tragicznych zajść na ulicach Lwowa. Chodzi w szczególności o rozbite szyby Właściciele sklepów stoją na stanowisku, że szyby powinni wstawić właściciele domów, ci zaś pragną ciężar ten przerzucić na władze miejskie i rządowe.

Skutek jest ten, że we wszystkich sklepach dotychczas nie wstawiono szyb i wszędzie ogląda się jeszcze ślady zniszczenia dokonanego w czasie tragicznych zajść. Tylko niektóre kawiarnie i bardzo nieliczne większe firmy wprawiły nowe szyby.

USPOKOJENIE W POZNANIU.

Poznań. — Środa minęła w Poznaniu zupełnie spokojnie. Przed południem aresztowano kilku prowodyrów wtorkowych zajść.

Ogółem osadzono w areszcie policyjnym 26 osób. Są to przeważnie działacze komunistyczni, kilku reemigrantów, oraz młodzież bezrobotna.

Fundusz pracy rozpoczął wydawanie żywności przy ul. Piotra Wawrzyniaka nr. 45, gdzie wydaje się: bony chlebowe, tłuszczowe, ziemniaczane i węglowe. — W gmachu Funduszu Pracy przy ul. Czarnieckiego rejestruje się robotników, którzy będą zatrudnieni przez magistrat. Ogółem władze miejskie zatrudnią 600 osób.

W związku z ostatniemi wypadkami wojewoda Maruszewski wyjechał do Warszawy

27 KOMUNISTÓW Z WOJ. KIELECKIEGO W BEREZIE KARTUSKIEJ.

Kielce. — Z województwa kieleckiego odesłano do Berezy Kartuskiej transport 27-miu działaczów agitatorów komunistycznych.

W Berezie Kartuskiej

pozostali tylko komuniści.

Warszawa. — Według informacyj biura zarządu głównego stronnictwa narodowego zwolniono we wtorek z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej wszystkich narodowców, którzy tam dotąd przebywali, a mianowicie Władysława Pacholczyka z Częstochowy, W. Bartyzela z Żywca i S. Podczaskiego z Radomia, którzy przebywali w Berezie po raz drugi, oraz wywiezionego przed dwoma tygodniami studenta uniwersytetu p. Witolda Borowskiego z Radomia.

Oprócz narodowców zwolniono także 7-miu Ukraińców, z pośród których dwaj przebywali w Berezie od początku założenia obozu, t. j. od czerwca 1934 r.

We wtorek przywieziono z woj. lwowskiego i stanisławowskiego 59 osób komunistów, tak, że razem z 7 komunistami, którzy już przedtem przebywali w Berezie, jest tam obecnie 66 komunistów, przeważnie żydów.

ZGON WDOWY PO LUCJANIE RYDLU

Kraków. — We wtorek w Domu Zdrowia prof. Rutkowskiego pożegnała się z tym światem Jadwiga z Mikołajczyków Rydlowa, niezapomniana Panna Młoda z „Wesela". Wdowa po poecie Lucjanie Rydlu zachorowała na ciężką formę grypy, która wywołała komplikacje jelitowe. Przewieziono ją na salę operacyjną, gdzie po zabiegu zmarła. Zabieg chirurga nie zdołał uratować gasnącego życia.

Osierociła syna Lucjana Rydla, inżyniera-rolnika, obecnie dyrektora cukrowni w Chodorowie, oraz córkę Helenę, żonę dr. Zdzisława Rydla.

Ubywają ludzie, którzy byli kiedyś żywemi modelami dla postaci „Wesela". Żyją jeszcze: Isia — Jadwiga Tetmajerówna, gospodyni — Anna Tetmajerowa, żona Włodzimierza, Haneczka — siostra ś. p. L. Rydla, Rachela — Singerówna.

Ś. p. Rydlowa była jedną z trzech córek bronowickiego gospodarza Jacka Mikołajczyka, druga jej siostra, Anna, wyszła za ś. p. Włodzimierza Tetmajera, trzecia, Marja, za Popiela, funkcjonarjusza magistrackiego.

WYROK ŚMIERCI.

Bydgoszcz.—Sąd okręgowy w Bydgoszczy w wyniku przeprowadzonej rozprawy, skazał na karę śmierci przez powieszenie oraz utratę praw obywatelskich 23-letniego Pawła Schünke z Sadłoszczy, pow szubińskiego, który w nocy na 16-go stycznia b. r. zabił siekierą pogrążonego we śnie ojca swego, 63-letniego Franciska, oraz usiłował zamordować brata swego Wilhelma.

Sąd w motywach wyroku podkreślił niskie pobudki skazanego t. j. chęć zysku.

Po zajściach we Lwowie.

Aresztowania podejrzanych.

Lwów. — Ostatnio z powodu niedostatecznego oświetlenia miasta istniała obawa, że mogą to wyzyskać ciemne elementy dla swoich celów. Wobec tego patrole policyjne przeprowadzały aresztowania wśród podejrzanych osób.

W sądzie okr. odbywają się bez przerwy posiedzenia wydziałów karnych, rozpatrujących zażalenia przytrzymanych osób przeciwko decyzjom sędziów śledczych o zawieszeniu nad niemi aresztów śledczych

We Lwowie pracuje obecnie 6 komisyj rejestrujących szkody, wyrządzone w czasie rozruchów ulicznych. W skład każdej komisji wchodzi przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej oraz przedstawiciele wszystkich zrzeszeń kupieckich. Prace komisyj rozpoczną się w ciągu bież. tygodnia. Według przybliżonej oceny, około 1000 objektów poniosło szkody. w tem 500 poważne. Wysokość szkód sięga miljonów. Podobno sam zarząd m. Lwowa poniósł szkody na blisko pół miljona zł.

Napad na plebanję

pod Tarnowem.

Tarnów. — Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano w nocy na środę na plebanję w Podłówce Tuchowskiej pod Tarnowem.

Około północy, gdy proboszcz ks. Adam Wnęk, po modlitwach wieczornych, przed udaniem się na spoczynek otworzył okno, wtargnął przez okno do mieszkania nieznany osobnik z rewolwerem w ręku, który z okrzykiem: „Strzelam, ręce do góry!" — rzucił się na księdza. Ks. Wnęk cofnął się do przyległego pokoju i zamknął drzwi za sobą, bandyta jednak zdołał wyważyć drzwi. Mimo, że ksiądz, w obronie własnej, kilkakrotnie uderzył napastnika laską po głowie i plecach, ten przyłożył mu rewolwer do głowy, żądając wydania pieniędzy.

Steroryzowany ksiądz udał się z napastnikiem do kancelarji, gdzie z biurka wyjął 15 zł. w bilonie. W tym momencie wszedł do kancelarji stróż kościelny Władysław Rzepka, na którego widok bandyta wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, na szczęście nie raniąc nikogo. Następnie zabrał około 3 zł. i zbiegł w ciemnościach nocnych. Policja wszczęła pościg.

KINO „EDEN" I Aleja 12 | Dziś w czwartek 23 b. m. nieodwołalnie po raz ostatni
Nowy polski film muzyczny STRASZNY DWÓR
Romantyzm, Miłość, Humor, Śpiew, Taniec. Dla młodzieży dozwolone.

KRONIKA

Częstochowa	Dziś — Fidelisa z Sigm.
24 Kwietnia	Jutro — Marka Ewangelisty.
Piątek	Wschód słońca o godz. 4.33
	Zachód „ „ 18.53
	Kalendarzyk historyczny: Pożar Krakowa 1528 roku.

— **Przejazd premjera Kościałkowskiego przez Częstochowę.** W ub. środę pociągiem pośpiesznym o godz. 20.40 przejeżdżał przez Częstochowę w podróży z Warszawy do Budapesztu p. premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski. Pociąg po normalnym postoju ruszył w dalszą drogę.

Zebranie inteligencji katolickiej

pod protektoratem J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny.

Od kilku już lat wśród polskiej inteligencji katolickiej naszego miasta odzywały się głosy, zrazu nieśmiało, z czasem jednak coraz bardziej otwarte na temat pewnej bierności inteligentnych sfer Częstochowy w dziedzinie życia umysłowego i kulturalnego. Wskazywano często na brak wybitniejszego ruchu umysłowego, w przeciwieństwie do innych, nawet mniejszych miast naszego kraju.

Uznając słuszność tego rodzaju skarg i zarzutów oraz pewni poparcia Najdostojniejszego Arcypasterza J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny grono osób postanowiło w imieniu tej inteligencji wystąpić z inicjatywą zwołania specjalnego zebrania pod protektoratem J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny, w celu swobodnego omówienia projektów zorganizowania form przyszłego współżycia polskiej inteligencji w Częstochowie.

Zebranie, o którem mowa, odbędzie się w piątek, dn. 24 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali diecezjalnej przy Alei N. M. Panny nr. 64 (wejście przez furtkę obok domu p. Januszewskiego). Referat na temat „Rola inteligencji w dobie współczesnego kryzysu" obiecał łaskawie wygłosić p. dr. Adam Bilik z Sosnowca, a J. E. ks. Biskup dr. Kubina przyrzekł swój udział w zebraniu.

— **Z życia przedszkola nr. 9.** W dniu 19 b. m. o godz. 16-ej staraniem p. wychowawczyni z opieką Rodzicielską urządzono tradycyjne dzielenie się jajkiem święconem, dla rodziców i sympatyków przedszkola nr. 9 na Zawodziu. Nastrój był bardzo miły wśród licznie zebranych rodziców oraz zaproszonych gości.

— **Pierwsze grzmoty.** Dziś o godz. 11-ej m. 15 przed poł. nadciągnęły nad miasto chmury burzowe od północo-wschodu i rozległy się pierwsze w tym roku grzmoty. Burza była krótkotrwała, przechodząc bokiem. Wzrastające ocieplenie oraz pierwsze grzmoty wróżą niewątpliwie rychłe ustalenie się pogody i trwałego ciepła.

O godz. 1-ej grzmoty z błyskawicami powtórzyły się, spadł przytem deszcz.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w czwartek, o godz. 20 premjera świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego: „Raz się tylko żyje".

— **Zezwolenie na zbiórki uliczne.** Min. spraw wewn. udzieliło zezwolenia na przeprowadzenie zbiórki publicznej komitetowi głównemu budowy pomników, pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli, Polskiemu Białemu Krzyżowi oraz komitetowi uczczenia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarncy.

— **Związek Obrony Mienia poszkodowanych podczas Wojny i Rewolucji.** Do rejestru stowarzyszeń stołecznych wciągnięta została w ostatnich dniach nowa organizacja p. n. „Związek Obrony Mienia Poszkodowanych podczas Wojny i Rewolucji". Stowarzyszenie to stawia sobie m. in. za cel dochodzenie pretensyj obywateli polskich w Sowietach.

— **Dzień 12 maja wolny od nauki w szkole.** Ministerstwo Oświaty ogłosi w przyszłym tygodniu okólnik, dotyczący obchodu pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego w szkolnictwie.

Dzień 12 maja będzie wolny od zajęć w szkołach powszechnych i średnich, w całym kraju zorganizowane mają być nabożeństwa żałobne dla młodzieży szkolnej i okolicznościowe odczyty.

— **Ograniczenie wyszynku alkoholu w dniu 1 maja.** Władze administracyjne wydadzą w przyszłym tygodniu zarządzenia, dotyczące wyszynku napojów alkoholowych w dniu 1 maja. Dla zapewnienia spokoju publicznego w tym dniu, sprzedaż napojów wyskokowych będzie zakazana od wczesnych godzin rannych.

Ze zjazdu delegatek

Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Częstochowie.

W ub. niedzielę odbył się XI doroczny zjazd delegatek Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej, w którym wzięło udział 301 osób. Zjazd rozpoczęto Mszą św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, odprawioną przez ks. Fr. Strugałę, asystenta kościelnego, który w krótkiem przemówieniu po Mszy św. podkreślił rolę młodzieży w Akcji Katolickiej, a jako źródło sił w pracy apostolskiej wskazał Matkę Najświętszą „Patronkę Stowarzyszeń".

Następnie udano się na obrady, które zaszczycił swą obecnością J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina. Wchodzącego na salę Arcypasterza powitała młodzież pieśnią „Salve in Domino".

Obradom przewodniczyła prezeska Kat. Stow. Młodz. Żeńsk. p. A. Burczanowska.

Za stołem prezydjalnym zasiedli: J. E. ks. Biskup, ks. prałat Zimniak, ks. dyr. Sobczyński, ks. asystent kość. Fr. Strugała, p. dyr. Żelisławska i p. Zofja Hemm.

Najważniejszemi punktami obrad były: 1) sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu K. S. M. Ż. i pracy młodzieży w Oddziałach, 2) referat, 3) plan pracy na rok następny.

Sprawozdanie z działalności przedłożyła sekretarka generalna p. I. Stroynowska, podkreślając wysiłki młodzieży, które na żadnym odcinku pracy nie zmalały, przeciwnie wybitnie zwiększyły się. Audytorjum przyjęło sprawozdanie rzęsistemi oklaskami.

Referat p. t. „Kultura ducha" wygłoszony przez Siostrę Marję Terezję, Zmartwychwstankę, rozgrzał serca i zachęcił do dalszej wytrwałej pracy nad sobą, do zdobywania kultury ducha. Referat głęboki treścią, formą bogaty, nic też dziwnego, że został nagrodzony niemilknącemi oklaskami.

Plan pracy na rok 1936 przedstawiła prezeska, zwracając baczną uwagę na ha

Mimo pracy domowej delikatne rączki!
Sprawia to NIVEA
w perfumerjach i drogerjach od zł 0.40 — 3.65

Zarząd Koła B. Wychowanek Gimn. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie prosi wszystkie członkinie o przybycie na zebranie w piątek, dnia 24 b. m. punktualnie o g. 18. Sprawy b. ważne.

Wszelkich informacyj stale udziela się koleżankom w Administracji „Gońca", III Aleja 52, tel. 22-45, w g. 8—12 i 14—18.

„Atlantic" Dziś ostatni raz „Niewidzialny promień" z Karloffem jutro premjera „Potępieńca" z Mc. Laglenem

W sobotę dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 8-ej rano w kościele św. Zygmunta odprawiona zostanie msza św. za spokój duszy

ś. † p.

Antoniego Kapalskiego

na którą wszystkich życzliwych pamięci Zmarłego zapraszają

ŻONA I DZIECI.

sło Episkopatu „Odrodzić rodzinę w Chrystusie" oraz hasło diecezjalne „10-lecie diecezji". By jednak skutecznie apostołować, trzeba być zjednoczonym z Bogiem, to też ponad wszystkiemi wysiłkami ma górować praca nad wyrobieniem wewnętrznem.

J. E. ks. Biskup w przemówieniu swojem wyraził uznanie Zarządowi za pracę oraz zadowolenie, że młodzież tak wydajnie i z tak trwałym zapałem pracuje, nie zniechęca się trudnościami, lecz przeciwnie, śmiało stawia im czoło. J. E. zachęcał do dalszej pracy, aby na 10-lecie diecezji Akcja Katolicka młodzieży stanęła na jaknajwyższym poziomie organizacyjnym, rozrastając się nietylko wgłąb ale i wszerz w myśl zasady — nietylko wytrwać, ale zdobywać. Przy gromkich okrzykach młodzieży „Niech żyje J. E. ks. Biskup" Arcypasterz opuścił salę obrad.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów obrad zjazd zakończono o godz. 15-tej pieśnią „Boże coś Polskę".

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.34—5.35, rubel złoty 4.91—4.91, dolar złoty 9.14—9.15, banknoty niemieckie 140.00.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 23 na 24 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37,

Z Sądu Okręgowego

Kwawa masakra

cała rodzina na ławie oskarżonych.

Wczoraj Sąd rozpatrywał sprawę Józefa, Stanisława i Anny rodzeństwa Kalinowskich oraz Edmunda i Anny Kalinowskich, rodziców, zam. w Częstochowie przy ul. Bocianiej 17, oskarżonych Józef Kalinowski o usiłowanie dokonania zabójstwa Kazimierza Grzywnowicza przez celowanie do niego z rewolweru, przyczem jednak nie nastąpił wypał, a pozostali o udział w bójce w tymże czasie i dokonaniu pobicia, skutkiem czego Grzywnowicz odniósł szereg ciężkich obrażeń.

We wrześniu 1935 r. na ul. Bocianiej Grzywnowicz wyszedł na podwórze i wówczas zauważył celującego do niego Józefa Kalinowskiego z rewolweru. Zapytał wówczas: — „co pan ma do mnie", a gdy odwrócił się w stronę stojącej Anny Kalinowskiej, córki, otrzymał silny cios rewolwerem w głowę i padł nieprzytomny na ziemię.

Wówczas Stanisław Kalinowski uderzył Grzywnowicza nożem w plecy, a Anna K. zaczęła targać go za włosy i bić głową jego o ziemię. Matka zaś ich, również Anna, dołączyła się do tej doborowej paczki i ławeczką zaczęła bić także leżącego Grzywnowicza.

Ten w pewnej chwili zerwał się i począł uciekać, a wtedy Józef Kalinowski dogonił go i zaczął dalej tłuć niemiłosiernie. Gdy skatowany Grzywnowicz upadł ponownie ze zmasakrowaną twarzą, stary, Kalinowski Edmund, kopnął go kilkakrotnie.

Wreszcie niedającemu prawie znaku życia Grzywnowiczowi pospieszyli inni mieszkańcy z pomocą, a zawezwana policja zaprowadziła jakiś ład na podwórku.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Grzywnowiczowi (7 ran tłuczonych, 5 kłutych, złamanie czaszki, że musiał przeleżeć 6 tygodni w szpitalu) skazał: Józefa Kalinowskiego na 3 lata więzienia, przyczem połowa została mu darowana na mocy amnestji, Stanisława Kalinowskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, Annę Kalinowską i Edmunda i Annę Kalinowskich po 6 miesięcy więzienia, darowując im karę z amnestji.

Powodem tej krwawej masakry, dokonanej na Grzywnowiczu przez całą rodzinę Kalinowskich była zemsta za to, że Józef Kalinowski kiedyś powiedział na Grzywnowicza, że jest konfidentem, a który uderzył go wówczas w twarz.

— **Postrzelenie przemytnika.** We wsi Słowików pod Wieluniem natknął się patrol straży granicznej na grupę przemytników z paczkami. Strażnicy wezwali ich do zatrzymania się w odpowiedzi na co przemytnicy poczęli strzelać. Straż Graniczna użyła również broni palnej, przyczem jeden z uciekających 31-letni przemytnik Jan Dierżak ze Słowikowa postrzelony został ciężko w lewy bok. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala pow. w Wieluniu. Za pozostałymi przemytnikami, którzy umknęli, policja zarządziła pościg.

Zamordowanie żony

Na szosie Stawiszyn — Miłachowo, w pow. wieluńskim, rozegrała się wstrząsająca tragedja. Mieszkaniec wsi Okiękowa, Stefan Masiak, spotkał na drodze swoją żonę, Stanisławę, będącą z nim w separacji. Wywiązała się ostra wymiana słów, po której Masiak dobył rewolweru i położył swą żonę 7-ma kulami trupem na miejscu. Morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Tajemnicze poszukiwania

na torze kolejowym.

Zbiegowisko na moście przy ul. Najśw. Maryi Panny.

Wczoraj punktualnie o godz. 18-ej na moście kolejowym zatrzymało się sporo przechodniów, w bardzo ruchliwym zresztą tym punkcie — zaintrygowanych tajemniczemi poszukiwaniami jednego z policjantów w pelerynie.

Policjant ów pochylał się, szukając czegoś na ziemi, poczem wszedł na skarp toru w pobliżu mostu.

Zbiegowisko ściągnęło na miejsce 2-ch policjantów, którzy natychmiast rozpędzili gromadzących się i przez pewien czas nie pozwalali zatrzymywać się ciekawej publiczności na moście.

Powód tajemniczych poszukiwań jest nie znany.

— **Wykryty złodziej obuwia.** Jako sprawca dokonanej w dniu 9 b. m. kradzieży obuwia wart. 200 zł. na szkodę Ślęzaka Józefa, zam. przy ul. Mieszka Starego nr. 30, zatrzymany został Małolepszy Władysław, zam. przy ulicy Sobieskiego nr. 11/13, którego przekazano Sądowi Grodzkiemu.

Popełnił samobójstwo

rzucając się pod koła pociągu.

W tych dniach znalezione zostały zwłoki nieznanego mężczyzny na torze kolejowym przed stacją Siemkowice.

Policja przeprowadziła dochodzenie, gdyż w zmasakrowanych zwłokach trudno było rozpoznać denata. Dochodzenia zakończyły się wynikiem wyjaśniającym nazwisko samobójcy.

Jak się okazało, jest to 67-letni mieszkaniec wsi Lipie, gm. Kiełczygłów, niejaki Wojciech Rogalewicz.

Rogalewicz wskutek stałych niesnasek rodzinnych popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu osobowego i ponosząc śmierć na miejscu.

Winy osób trzecich w rozpaczliwym kroku starca, cierpiącego na rozstrój nerwowy — nie stwierdzono.

Dwa pożary

na terenie Częstochowy.

Wczoraj o godz. 19-ej m. 30 na podwórzu przy ul. Mokrej powstał pożar w stogu siana.

Na miejsce pożaru przybyła natychmiast zaalarmowana Straż Ogniowa, która pożar ugasiła. Straty wynoszą około 15 złotych.

Długo jeszcze po pożarze na miejscu, jak również na bocznych, przylegających ulicach zbierały się grupki zaciekawionych mieszkańców, opowiadając sobie o przyczynie powstania ognia.

Drugi pożar miał miejsce przy ulicy Warszawskiej w domu nr. 30, gdzie ogień strawił część dachu.

Pożar wybuchł w nocy dzisiejszej o godz. 4-ej m. 45. Przybyła Straż Ogniowa pożar zlokalizowała. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

— **Został pobity.** Kalek Teofil, zam. przy ul. Mostowej nr. 3 zameldował w policji, o pobiciu go przez Józefa Siwego, zam. przy ul. Rynek Wieluński nr. 12.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ODNALEZIENIE ZAGINIONEGO POSŁA.

Kair, 23.4. — Zaginionego od trzech dni w pustyni posła niemieckiego v. Stohrera poszukiwało 48 samolotów oraz kilka kolumn samochodowych i liczni jeźdźcy na wielbłądach. Wreszcie dziś samoloty angielskie odnalazły posła wraz z szoferem w okolicy oazy Baharia. Ocalony poseł odleciał do Kairu.

POBÓR WOJSKOWY W AUSTRJI.

Wiedeń, 23.4. — Dziś w dzienniku oficjalnym „Reichspost" ogłoszono pobór 50.000 rekruta do armji austrjackiej. Pierwszy ten w republice pobór odbędzie się w jesieni.

Uspokojenie w Addis Abebie

WOJSKA ABISYŃSKIE STAWIAJĄ SKUTECZNY OPÓR.

Addis Abeba, 23.4. — Panika, która powstała w stolicy na wieść, że wojska włoskie zbliżają się do miasta, nieco się uspokoiła. Pociąg odchodzący z Addis Abeby do Dżibuti odjechał z mniejszą ilością pasażerów, aniżeli w dniach ostatnich. Pociągiem tym odjechał m. in. murzyn amerykański, lotnik Robinson, który służył w lotnictwie abisyńskiem. Odjechał on do Londynu, mając podobno powierzoną misję przez rząd abisyński. Tym samym pociągiem opuścili Addis Abebę amerykański attache wojskowy kpt. Head oraz reprezentant holenderskiego Czerwonego Krzyża dr. Belmontix.

Wedle doniesień z frontu północnego wojska abisyńskie miały stawić Włochom poważny opór na południe od Dessie. Ataki włoskie w obszarze Sassabaneh i Dagabur miały zostać odparte przez wojska abisyńskie. Włoskie usiłowania w prowincji Bali oceniane są w Addis Abebie jako nieudane. Na tle powyższych wiadomości powstało mniemanie, że sytuacja wojskowa uległa w ostatnich dniach poprawie na korzyść Abisyńczyków, którzy twierdzą, że nawet w razie zajęcia stolicy wojna nie będzie zakończona, ponieważ wojska abisyńskie mogą się jeszcze w zachodniej Abisynji bronić około 6 miesięcy.

STRAJK SZOFERÓW.

Paryż, 23.4. — Rozpoczął się w Paryżu strajk szoferów taksówek.

Z 5.450 taksówek wyruszyło na miasto zaledwie 100. Część ich w obawie zemsty ze strony strajkujących wróciła do garażów. W dzielnicy Beaugrenelle było kilka zajść: wybito szyby w paru taksówkach. Aresztowano 6 kierowców za akty gwałtu i po spisaniu protokułów wypuszczono ich.

Dziś o godz. 6-ej rano szoferzy zakończyli strajk i przystąpili do pracy.

METEOR W HISZPANJI.

Madryt. 23.4. — W prowincji Valencia spadł olbrzymi meteor. Jednocześnie zerwał się cyklon, który wyrwał z korzeniami 200 wielkich dębów.

NOWY WOJEWODA W KRAKOWIE.

Kraków, 23.4. — P. wojewoda Michał Gnoiński złożył szereg wizyt, m. in. ks. metropolicie Sapieże, prezesowi akademji umiejętności, dowódcy okręgu korpusu, rektorom wyższych uczelni, prezesowi sądu apelacyjnego, prezydentowi miasta i innym.

LIKWIDACJA JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ NA ŚLĄSKU.

Katowice, 23.4. — Policja województwa śląskiego wykryła jaczejkę komitetu dzielnicowego komunistycznej partji Polski w Lipinach. Ogółem dokonano 27 rewizji domowych. W jednem z mieszkań zajęto kilka tysięcy ulotek komunistycznych i całkowite urządzenie drukarni. W związku z powyższem przytrzymano 24 osoby.

JAN KIEPURA

czaruje i zachwyca wszystkich swym śpiewem w najwspanialszym filmie

PIEŚŃ MIŁOŚCI.

Kino-teatr „Stylowy", II-ga Aleja nr. 27.

Listy do Redakcji

Nie profanujcie zwłok przy grzebaniu!

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w „Gońcu Częstochowskim" tych kilku słów prawdy, które wołają „Nie profanujcie zwłok grzebalnych". — Otóż w dniu wczorajszym przy chowaniu zwłok mojej znajomej, trumna spuszczana na sznurach naraz spadła z łoskotem w grób, w rezultacie czego zwłoki znalazły się po za trumną. Wypadek, czy też nieumiejętność grzebania, przyczyniły się do płaczu, spazmów, utraty przytomności, nie tylko dzieci zmarłej, ale i osób dalszych. Powstało zamieszanie, a ogólne oburzenie nie miało granic. Pragnąc zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom, tą drogą zwracam się do Nadzoru Kościelnego, ewentualnie do Nadzoru Cmentarnego na Kulach, aby grabarze odnosili się z większym szacunkiem dla chowanych zwłok, byli wykwalifikowani w swoim zawodzie i posługiwali się odpowiedniemi przyrządami.

Z poważaniem

K. D.

Kronika sportowa

Wisła na czele Ligi. Druga serja mistrzostw ligowych nie przyniosła właściwie żadnych większych sensacji. Wisła, dzięki zwycięstwu na obcem boisku nad Dębem 1:0, wyszła na czoło tabeli, mając już dwa zwycięstwa. Ruch stracił jeden punkt w Krakowie na rzecz Garbarni. Wynik 2:2. Drugi rezultat remisowy, 1:1 Legja—Śląsk, jest właciwie pewnym sukcesem warszawian, grających w Świętochłowicach. Pogoń słabo wypadła w meczu z Ł. K. S. 1:0 we Lwowie. Jedynie Warszawianka wykorzystała w 100-procentach atut własnego boiska, bijąc Wartę 4:2.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Wisła 2 gry 4 pkt. st. br. 3:0, 2) Warszawianka 2 gry 2 pkt. st. br. 5:3, 3) Legja 2 gry 3 pkt. st. br. 3:2, 4) Ruch 2 gry 3 pkt. st. br. 4:3, 5) Pogoń 2 gry 2 pkt. st. br. 2:2, 6) Warta 2 gry 2 pkt. st. br. 4:5, 7) Garbarnia 2 gry 1 pkt. st. br. 3:4, 8) ŁKS 2 gry 1 pkt. st. br. 1:2, 9) Śląsk 2 gry 1 pkt. st. br. 1:3, 10) Dąb 2 gry 0 pkt. st. br. 1:3.

— **Do odebrania.** W III-im Komisarjacie znajdują się do odebrania następujące rzeczy: jesionka koloru bronzowego, czapka cyklistówka i pudełko blaszane na tytoń.

PODZIĘKOWANIE.

W.P. Dr. Józefowi Kluczewskiemu za wyleczenie mnie z przewlekłej choroby, nogi, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Michalina Bajer.

OFIARY:

Z okazji Imienin ks. Moderatora Wojciecha Koźlickiego Sodalicja Marjańska gimn. R. Traugutta składa zł. 10. na biedne dzieci do uzn. ks. prał. Wróblewskiego.

Uwaga! Maturzystki i maturzyści otrzymają artystycznie wykonane fotografje tylko w chrześcijańskim zakładzie Fr Zgórzeckiego — II-ga Aleja nr. 29.

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje, kuchnia, — piętro, front, balkon, Aleja Wolności nr. 32.

KARPIE kroczki, narybek i matki do sprzedania gm. Dźbów - Kuźnica Marjanowa W. Dawid.

DOM w ogrodzie, bez podatku, sprzedam lub wydzierżawię Także parcele. Lekarz - Dentysta Michał Grejncie. II-ga Aleja nr. 24. 1163

DO MOTOCYKLA przyczepkę lewą sprzedam. Raków, Okrzei 16.

DO WYNAJĘCIA trzy pokoje z kuchnią i oddzielny jeden pokój, z wszelkiemi wygodami w domu Aleja Wolności nr. 50 — prawa strona. Warunki u właściciela: ul Focha nr. 42. 1310

ROZSADA warzyw i kwiatów do sprzedania, ul. Chłopickiego nr. 108. 1306

ROZSADA kapusty, ul. Okólna 42, Bzowska. 1307

SKLEP do sprzedania w dobrym punkcie. — Zgłoszenia do Sklepu „Gońca" pod „1309". 1309

TRZY POKOJE z kuchnią i wygodami do wynajęcia przy ulicy św. Kazimierza nr. 2. — Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 23. 1305

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na zł. 150 z wystawienia M. Szmerling płatny dnia 1. VI. w Warszawie, żelazna 75-a żyro D. S. Zandberg.

ZGUBIONO świadectwo szkolne z 7 oddz. i 6 oddz. szkoły powszechnej wyd. na imię Aleksander Bączek.

ZGUBIONO w dn. 20 kwietnia (poniedziałek) złotą obrączkę na przestrzeni od Jasnej Góry do połowy III Alei Mimo, że jest ona drogą pamiątką, uprasza b. właściciel tejże, aby znalazca zechciał ją oddać łaskawie Braciom Albertynom, jako ofiarę na rzecz Domu noclegowego dla ubogich bezdomnych w Częstochowie.

Z POWODU dwóch interesów, sklep do sprzedania, dobrze prosperujący, ul. Czarnieckiego nr. 27.

Fiasko „kongresu rzemieślniczego"

Jak już donosiliśmy, w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej w obecności P. Prezydenta R. P. i ministra przemysłu i handlu, prezes Związku Izb Rzemieślniczych i jednocześnie prezes Zw. Rzemieślników Chrześcijan Snopczyński dokonał otwarcia ogólnopolskiego kongresu rzemiosła. Przemówienie powitalne wygłosił min. Górecki i prezydent miasta Starzyński oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj.

Po zakończeniu części oficjalnej — pisze o kongresie „Goniec Warsz." — wygłoszono szereg referatów o treści bardzo ogólnikowej, niedotykającej zupełnie istotnych potrzeb i bolączek rzemiosła, bez rezultatów były również obrady poszczególnych komisyj branżowych. Kongres miał charakter czysto formalny.

Niezwykle charakterystycznym wypadkiem jest fakt, iż mimo stałego wypierania z rynku rzemieślników chrześcijan przez rzemieślników żydów, o kwestji żydowskiej i zwalczaniu nieuczciwej konkurencji żydostwa nie było zupełnie mowy.

Niezwykle charakterystycznym jest również fakt, iż podczas uroczystości rzemieślniczych, w których pragnęły wziąć udział wszystkie organizacje rzemieślnicze bez względu na swe poglądy polityczne, organizatorzy zjazdu prowadzili bardzo stronniczą politykę.

Na uwagę zasługują szczególniej dwa wypadki. Zlekceważono stary, istniejący 495 lat, warszawski cech szewców, do którego należał Kiliński, natomiast wielce cackano się z nowoutworzonym przez b. posła Idzikowskiego i innych sanatorów cechem szewców „im. Jana Kilińskiego".

Drugim takim wypadkiem jest fakt, iż opanowany ostatnio przez dyktatora rzemieślniczego warszawski cech piekarzy urządził oddzielne zebranie, rzekomo ogólnopolskie swych członków, liczące raptem 25 obecnych. Wręcz śmiesznym jest fakt, iż oficjalny opiekun rzemiosła nie przyznał się zupełnie wobec wysokiego dygnitarza do nieudanego zebrania swych zwolenników piekarzy, natomiast przyznał się do licznie obesłanego zjazdu Stow. Właścicieli Piekarń R. P., będącego w opozycji względem wszystkich 3-ch instytucyj, na których czele stoi ów opiekun.

Nietylko na zjeździe piekarzy, ale i na zjazdach, urządzanych tegoż dnia przez wędliniarzy, fryzjerów i krawców, obrady były o wiele owocniejsze, niż na oficjalnym kongresie rzemieślniczym. Dobrze to o jego organizatorach bynajmniej nie świadczy, stwierdza natomiast jaskrawo, iż znaczne odłamy społeczeństwa rzemieślniczego mają dosyć zarówno swych oficjalnych opiekunów, jak i prowadzonej przez nich polityki zakłamania i unikania mówienia o istotnych potrzebach i palących bolączkach ogółu rzemiosła chrześcijańskiego.

Na kongresie kolportowano ulotki narodowe, wzywające do polszczenia rzemiosła i bojkotu żydów, które wywołały duże wrażenie.

Po znamiennych dymisjach

ZNACZENIE DYMISJI WOJ. ŚWITALSKIEGO.

Gdy urzędowy PAT. podaje lakonicznie, że „pan prezes Rady ministrów zwolnił p. I. Matuszewskiego" pułkownikowska „Gazeta Polska" pisze, że p. I. Matuszewski „zgłosił prośbę o zwolnienie go ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej" i że p. premjer przychylił się do tej prośby.

Ciekawie oświetla dymisję p. Świtalskiego, b. premjera rządów pomajowych, ze stanowiska wojewody „Kurjer Poranny" p. Stpiczyńskiego, będący od dłuższego czasu w otwartej polemice z grupą pułkownikowską. Pisze on:

„Udzielenie przez rząd dymisji wojewodzie Świtalskiemu, jest aktem o doniosłem znaczeniu moralnem, Pomiędzy rządem a dymisjonowanym dygnitarzem krakowskim nikt nie doszuka się różnic politycznych ani ideologicznych. P. Kazimierz Świtalski jest legjonistą, spędził szereg lat w kancelarji przybocznej Marszałka, po przewrocie majowym sprawował funkcje dyrektora departamentu, ministra, premjera, marszałka Sejmu. Był wreszcie wicemarszałkiem nowej izby senackiej, Ma on zatem ozdobną kartę przeszłości. A przecież, gdy rząd nabrał przekonania, że ponosi on winę za bolesne wypadki krakowskie, nie zawahał się przed wyciągnięciem z tego przekonania ostatecznych konsekwencyj.

Ten fakt, dobitniej od wszelkich zapewnień słownych, uchyla podejrzenie, iż obóz piłsudczykowski kieruje się innemi prawami, niż wypływającemi z kodeksu moralności publicznej; że pogrążył się on w mafijności i wygodnictwie, w kontemplacji dni minionych."

Żydowski „Nasz Przegląd" donosząc o dymisji b. ministra skarbu rządów pomajowych płk. Matuszewskiego, pisze:

„Płk. Matuszewski jest, jak wiadomo, współredaktorem i autorem wstępnych artykułów „Gazety Polskiej", która została onegdaj skonfiskowana."

Nowa posada płk. Ryszanka

Po odbytych zagranicą na koszt państwa studjach żeglugi morskiej powrócił do kraju płk. Ryszanek. Planowana dla niego posada w porcie gdyńskim natrafiła na przeszkody natury technicznej i personalnej.

Obecnie mówi się, że pułk. Ryszanek uchodzi za najpoważniejszego kandydata na posadę komisarza rządowego miasta Gdyni, na miejsce mgra Sokoła.

Pułk. Ryszanek swego czasu był zastępcą pułk. Kostka - Biernackiego, gdy ten piastował urząd komendanta więzienia brzeskiego.

Oko za oko, ząb za ząb

Etyka żydowska bez maski.

W „Gońcu Warsz. czytamy: Grodzieński dziennik kresowy omawia charakterystyczny wypadek, jaki zdarzył się w jednym z gimnazjów. Na lekcji historji wyższej klasy utartym zwyczajem, jeden z uczniów zdawał krótkie sprawozdania z wypadków politycznych, jakie rozegrały się na świecie w ciągu ostatnich dwóch tygodni, który to zwyczaj wprowadził wykładający, wybitny profesor historji. Przy tej okazji uczeń polak wspomniał o napadzie na konsulat polski w Tel Avivie i zbezczeszczenie godła polskiego, jako o wypadku, który zasmucić musi każdego polaka. Potem wywiązała się dyskusja, przyczem uczniowie polacy spodziewali się, że uczniowie żydzi potępią zbezczeszczenie godła polskiego.

Tymczasem, jak pisze dosłownie „Dziennik Kresowy": „uczeń żyd Izaak Samuel, stanąwszy w bojowej postawie, złośliwie a planowo wypowiedział głośno te słowa:

„Chrześcijańska religja mówi: że jeśli ktoś uderzy w jeden policzek, to nadstaw drugi, nasza zaś religja trzyma się zasady „oko za oko" — „ząb za ząb", a to co teraz było w Tle-Avivie, to jest odpowiedzią na Grodno, Suwałki, Białystok i Wilno, a w porównaniu z tem, co się działo w tych miastach, beszczeszczenie w Tel-Avivie Godła Polskiego jest niczem"!

Słowa te dokładnie charakteryzujące psychikę żydowską wywołały wielkie oburzenie młodzieży polskiej.

Dla delikatnych dłoni DELIKATNE MYDŁO BEBE SZOFMANA

Z dziedziny mody

ZANIK SZABLONU W MODZIE.

Dzięki niezwykłej rozmaitości fasonów i przybrań, możemy dziś regulować wszystkie niedokładności, jakiemi obdarzyła nas natura. Kobieta wąska i szczupła w ramionach może poszerzyć figurę dzięki krytym zmarszczkom zwanym „gince" lub zakładeczkom, idącym od szyi i rozchodzącym się na reglanowym rękawie. Suta bufka lub luźny baloniasty rękaw również poszerza linję ramion. Szerokie wyłogi okryć, bolerka, marszczenia na ramionach pelerynki — wszystko to poszerza ramiona. Biodra poszerza się żakiecikami zakończonymi baskinkam, przyczem baskinki muszą być luźne, u kośnie krajane lub poszerzane godetami. O ile baskinka przypomina falbanę, takież falbany muszą stanowić zakończenie rękawów i kołnierza. Panie niskiego wzrostu, pragną ce sprawiać wrażenie wyższych, nakładają na płaszczyk małe pelerynki, nie sięgające dalej jak do szwu rękawa. Rękawy sterczące nad ramieniem sutomarszczone u góry lub złożone ze stojących jak harmonijka zakładek, również dodają wzrostu. Kto chce poszczuplić swoją figurę, musi unikać ukośnego kroju i korzystać z pionowo idących linij, prostopadle przecinających sylwetkę. Wszelkie fałdy, stebnówki, idące wzdłuż okryć i łączące spódnicę i żakiet w całość — wydłużają i poszczuplają figurę.

W sezonie bieżącym dużą rolę odgrywają takie szczegóły, jak rękawiczki, szalik, torba i pasek. Wnoszą one barwną nutę w dyskretną całość tualety i stanowią niejako moment dekoracyjny. W tym roku mamy wielką rozmaitość fasonów i kolorów rękawiczek, a więc: błękitno-popielate, czerwone, fjoletowe, szmaragdowe, zielone i musztardowe, nie mówiąc już o granatowych i białych. Na ulicę rękawiczki harmonizują z torebką lub paskiem. Jeżeli torebka jest w kolorze rękawiczki, pasek musi już być w kolorze sukni, gdyż wielokrotnego powtarzania tego samego koloru należałoby unikać. Jeżeli okrycie jest z przerabianej tkaniny, rękawiczki winny być w kolorze dominującej barwy; o ile kostjum jest jednokolorowy — rękawiczka powinna być w kolorze kontrastowym.

Celine.

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materji. Stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego
Broszury bezpłatnie. Labor. „Cholekinaza" Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apt. i składy apteczne.

Co sądzą o wypadkach lwowskich

poszczególne stronnictwa i pisma?

Krwawe zajścia krakowskie, częstochowskie i lwowskie, które nastąpiły po sobie w odstępach kulkunastodniowych, wywołały znamienną dyskusję na łamach dzienników polskich. — Na tem temat „Goniec Warsz". robi następujące zestawienie głosów prasy. Oficjalne dzienniki sanacyjne milczą, za to czerwona prasa sanacyjna, z pod komendy płk. Miedzińskiego, pisze, że jeśli

„Siewcy zamętu trafiać mogą do nas, jeśli dla swych haseł wywrotowych znajdują posłuch, to składają się na to przyczyny, których zatajenie byłoby grzechem wobec państwa i społeczeństwa".

Jakie na to składają się przyczyny?

„Człowiek głodny i wałęsający się bez pracy z kąta w kąt, pisze „Express", staje się powolnem narzędziem w ręku agitatorów i siewców zamętu. Człowiek pracy przepędza ich od siebie. Człowiek rozgoryczony brakiem środków do życia, daje się skłonić do odruchów o nieobliczalnych następstwach".

Dlatego sanacyjny „Express" woła, że „państwo musi zmobilizować wszystkie wysiłki w kierunku zapewnienia ludziom pracy". A dalej interpelacja pod adresem rządu p. Kościałkowskiego:

„Wielkie inwestycyjne roboty na wczesną wiosnę zapowiadali wszak w Sejmie przedstawiciele rządu. Dlaczego obietnice nie są zrealizowane?"

Jak jednak to wezwanie pogodzić z ustępem artykułu płk. Matuszewskiego, opowiadającego się przeciw wielkim robotom inwestycyjnym?

„Należałoby — wołał płk. Matuszewski — oszczędzić społeczeństwu niepokojów, wywoływanych przez nieostrożne słowa, przez lansowanie projektów, które nie mają szansy realizacji (np. wielkie roboty inwestycyjne w roku bieżącym)".

Te rozbieżności programowe w sanacji, objawiające się zresztą w namiętnych polemikach — między „Gazetą Polską" a „Kurjerem Porannym", są mocno charakterystyczne na tle wypadków lwowskich i krakowskich.

Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na artykuł pod powyższym tytułem sanacyjno - konserwatywnego „Czasu", żalącego się na brak współpracy między rządem a społeczeństwem i na brak kontaktu między Sejmem a masami wyborców. Dziennik ów twierdzi, że

„Prasa jest bardzo skrępowana w wypowiadaniu swych opinij. Odczuwa to każdy niezależny dziennik. Pod tym względem w ostatniem półroczu nietylko, że nie było poprawy, jest nawet pogorszenie. Ograniczenie swobody organizacyj politycznych również jest znaczne".

A przecież według „Czasu"

„Niezadowolenie opinji, które w sposób jawny i legalny, czy to za pośrednictwem prasy, czy to na zgromadzeniach politycznych znajduje swój wyraz, nikomu nie szkodzi. Przeciwnie, tylko wtedy można mu naprawdę skutecznie przeciwdziałać, bądź przez spełnienie postulatów wykonalnych i słusznych, bądź przez odpowiednią kontrakcję polityczną".

W myśl tych wywodów organ konserwatystów domaga się udziału „niezależnego czynnika społecznego w życiu publicznem". Drogę do tego widzi:

1) w wyborach do izb ustawodawczych Jednakże wyraźnie się nie opowiada za rozwiązaniem obecnego Sejmu i Senatu i za ogłoszeniem nowych wyborów, krytykuje natomiast „pewne postanowienia ordynacji wyborczej" płk. Sławka.

2) w wyborach do ciał samorządowych,

3) w wolności prasy i wolności stowarzyszania się społeczeństwa.

Oto środki, które według konserwatystów mogą usunąć „najgorszą linję podziału" między państwem a społeczeństwem. Widocznie zaszły ważne wypadki w Polsce, skoro konserwatyści, zdolni zawsze do liczenia się z przejawami siły, nawołują do nawrotu do parlamentaryzmu, wolności prasy i wolności stwarzyszania się społeczeństwa. A przecież jeszcze tak niedawno czcicielami siły.

Z KRAJU

(—) Przykry wypadek niezwykłego pielgrzyma. Z Poznania donoszą: Przed kilku tygodniami donosiliśmy o rozpoczęciu przez Wład. Ludwiczaka, kalekę z Pleszewa, pielgrzymki na rowerze z krzyżem na ramieniu do Lourdes we Francji. Od chwili wyruszenia Ludwiczaka nie było o nim wiadomości.

Dopiero onegdaj dowiedziano się o jego powrocie w okolicznościachi dość przykrych Kalekę znaleziono w rowie przy szosie świeciechowskiej. Rower był uszkodzony i jak się okazało, Ludwiczak przez cały czas drogi do Lourdes i z powrotem do Polski podróżował szczęśliwie.

Dopiero pod Lesznem, już niedaleko domu rodziców, uległ wypadkowi. Dwóch nieznanych osobników najechało na niego, a następnie strąciwszy kalekę do rowu, pozostawili go tam w tragicznej sytuacji i odjechali.

(—) Kara śmierci. Z Krakowa donoszą: Trybunał przysięgłych skazał po dwudniowej rozprawie Tomasza Hołę który w sierpniu ub. roku koło Chełmka pod Oświęcimem zamordował w niezwykle brutalny sposób Kazimierza Bogacza, a następnie zrabował mu 85 zł. na karę śmierci przez powieszenie. Naskutek amnestji karę śmierci zmieniono na dożywotnie więzienie.

Zgon najbogatszego Kaszuba

Przed kilkoma dniami zmarł w Gdyni miljoner gdyński, Józef Tutkowski. Majątek jego oceniany jest skromnie na 5 miljonów zł. Gdynia pobudowana została na gruntach Tutkowskiego, zakupionych za olbrzymie sumy.

Plac, na którym wznosi się gmach urzędu pocztowego wraz z całą ulicą 10-go Lutego, jest własnością spadkobierców zmarłego. Poza tem dwaj synowie i córka na wydaniu odziedziczyli dwie olbrzymie kamienice w Gdyni, wartości 1 miljona złotych, olbrzymie parcele w centrum miasta oraz majątek ziemski pod Tczewem.

Koleje życia gdyńskiego krezusa były niezwykle ciekawe, amajątek miljonowy zdobył on dzięki rozwojowi Gdyni zaledwie w ostatnich 10-ciu latach.

Ś. p. Tutkowski był przed wojną najbiedniejszym „gburem" na Kaszubach, który jadał masło raz do roku i to zazwyczaj podczas świąt Wielkanocnych. Zmarły był bowiem właścicielem połaci nieurodzajnej i piaszczystej ziemi, na której „rodziły" się tylko kamienie, mizerny owies i jęczmień. Rozwój Gdyni z biednego „gbura" uczynił miljonera.

(—) Piorun uderzył w jadącą furmankę. Na szosie pod wsią Lipa w pow. kozienickim w czasie burzy piorun uderzył w furmankę Piotra Potockiego z Głogoczowa, zabijając dwa konie i raniąc woźnicę Makowskiego. Szalejąca burza wyrządziła wiele szkód w zabudowaniach gospodarskich.

Żydowska drukarnia

centralą bibuły komunistycznej.

W Łodzi jak się okazuje wykonywano druki, które rozsyłano do różnych miast Polski. Policja otoczyła dom i wkroczyła do wnętrza i dokonując szczegółowej rewizji.

Drukarnia mieściła się na parterze i składała się z pokoju i kuchni. Była ona pomysłowo zakonspirowana. W pierwszej ubikacji ustawiona była maszyna pończosznicza, która swym stukiem tłumiła odgłosy maszyny drukarskiej, umieszczonej w piwnicy. Poza maszyną drukarską skonfiskowano 700 kg. wykonanych już druków, które były przeznaczone dla innych miast i które w treści swej opisywały zajścia w Krakowie i we Lwowie oraz wzywały do demonstracji w dniu 1 maja.

Skonfiskowano następnie 600 kg. papieru. W drugim pokoju znaleziono ukryte kaszty, farby oraz inne przybory drukarskie. Skonfiskowano około 400 kg. czcionek, farby itp. Aresztowano 20 osób, które osadzono w więzieniu.

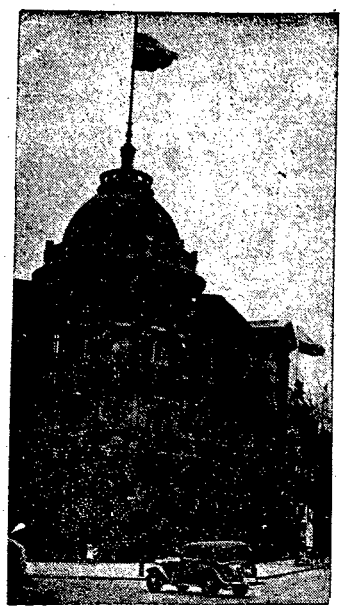

Polska placówka dyplomatyczna w dniu Święta Niemiec. W rocznicę urodzin kanclerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera, jako w dniu Narodowego Święta Niemiec, gmach Ambasady Polskiej w Berlinie został przystrojony flagami. Zdjęcie nasze przedstawia gmach Ambasady, na którym powiewa flaga Rzeczypospolitej.

Ze świata

(X) **Amerykanie będą tanio jeździć do Europy.** Fachowa prasa amerykańska omawia szeroko projekt, który, gdy zostanie urzeczywistniony, stworzy nową erę w komunikacji morskiej między Nowym i Starym Światem. Według projektu mają być zbudowane dwa siostrzane okręty „Clara Barton" i „Florence Nightingale", z których każdy będzie mógł pomieścić 5.000 pasażerów. Będą to okręty o jednej tylko klasie, turystycznej, przejazd na nich kosztować będzie minimum 50 dolarów, nie włączając w to kosztów utrzymania. Za posiłki pasażerowie będą płacili osobno, tak, jakby stołowali się w restauracji. Aczkolwiek sfery przedsiębiorców i kompanji okrętowych odnoszą się bardzo niechętnie i krytycznie do powyższego projektu, ma on jednak duże szanse urzeczywistnienia, a to ze względu na warunki, jakie ułożyli projektodawcy. Otóż, jak twierdzą oni, część kapitału zakładowego będzie w formie udziałów, wyrażonych w pewnej ilości przejazdów, zebrana wśród publiczności, reszta zaś zebrana drogą wypuszczenia na rynek krajowy akcyj. Koszty budowy okrętów i ich urządzenia poniesie w części rząd U.S.A., wzamian za co otrzyma on w razie wojny oba okręty do swojej wyłącznej dyspozycji. Inicjatorzy projektu prowadzą pertraktacje z odnośnemi władzami rządowemi.

„Stracony" na krześle

obudził się w trumnie.

Po straceniu Hauptmana odżyła w Ameryce z nową siłą kampanja przeciwko stosowaniu kary śmierci, a zwłaszcza tra ceniu skazańców, przy pomocy krzesła elektrycznego, uważanego przez jego zwolenników za najbardziej „humanitarne" narzędzie śmierci, potępianego bezwzględnie przez przeciwników.

Jedni i drudzy dla poparcia swej tezy wyszukują coraz to nowe argumenty. I tak zwolennicy krzesła elektrycznego twierdzą, że sprowadza ono szybko i niezawodnie śmierć. Przeczą temu jednak urzędowo stwierdzone świadectwa, według których skazaniec rażony prądem żył jeszcze mimo wszystkich zewnętrznych pozorów śmierci.

Wypadek taki zdarzył się kilka lat temu w stanie Arkansas. Skazaniec, stracony na krześle elektrycznem, po dokładnem zbadaniu przez lekarzy uznany został za zmarłego. Ciało jego włożono do trumny, zawieziono na miejsce chowania straceńców i już miano trumnę opuścić w dół, gdy stojący najbliżej trumny usłyszeli w niej podejrzane szmery. Za chwilę, „zmarły" energicznem kopnięciem odrzucił wieko trumny, usiadł i rozejrzawszy się dokoła zapytał gdzie jest i co się z nim dzieje. Przerażenie świadków tej makabrycznej sceny nie miało granic. „Zmartwychwstanie" skazańca nie wiele mu pomogło. Ameryka nie uznaje bowiem stosowanego powszechnie zwyczaju, że skazańca uratowanego od śmierci nie traci się poraz wtóry. Nieszczęśliwego posadzono jeszcze w tym samym dniu na krześle elektrycznem i tym razem zabito go... z całą pewnością. Tak w każdym razie twierdzi protokuł urzędowy dyrekcji więzienia, podpisany przez trzech lekarzy więziennych.

(X) **Piwnica Negusa pod Quoram.** W jednej z olbrzymich jaskiń pod Quoram, które, jak wiadomo, było ostatnio siedzibą głównej kwatery wojsk Negusa, znaleziono obok bogatego materjału wojennego, jak karabiny maszynowe, skrzynie z amunicją, maskami gazowemi i t.p. wspaniale zaopatrzoną piwnicę Negusa z kilkudziesięciu skrzyniami szampana i innych win oraz angielskiej whisky.

Pozatem w ręce włoskie wpadło kompletne urządzenie stacji radjonadawczej i odbiorczej, liczne aparaty telefoniczne i telegraficzne i t. p. Wartość zajętego materjału wynosi około pół miljona lirów.

Wyjście.

On: — Prawda, kochanie, w tym starym płaszczu nie będziesz mogła pójść do teatru?

Ona: — Rozumie się!

On: — Takem też myślał i dlatego wziąłem jeden tylko bilet. (Le Rire).

Amerykańska rachuba.

— Powiedz mi, Elly, jak długo byłaś zaręczona?

— Masz na myśli ostatnie zaręczyny, czy wszystkie razem?

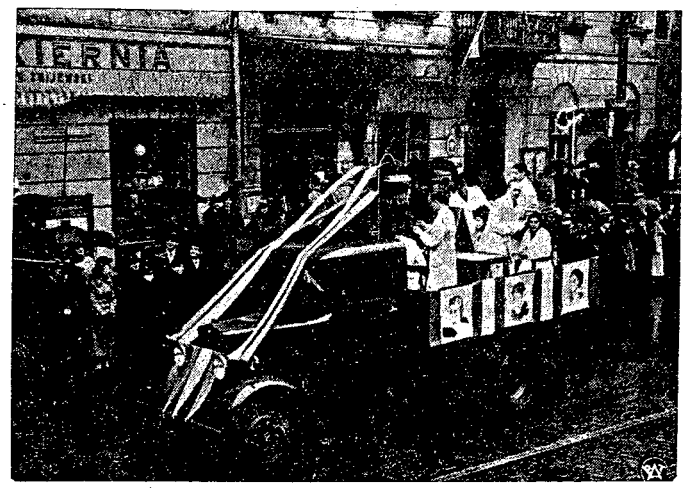

Z rewji rzemiosła polskiego w Warszawie.
Alegoryczny fragment pochodu cechu fryzjerów, który na specjalnej platformie zaprezentował symbole swego zawodu.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Audycja dla szkół. 12'55 Audycja dla chorych. 13'10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13'15 Z rynku pracy. 15'15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15'50 Koncert z Krakowa. — 16'00 „Dawne dzieje" — opowiadanie dla dzieci. 16'15 „Z wizytą u radjosłuchaczy" — djalog. 16'50 Koncert reprezentacyjny Rozgłośni Lwowskiej. 18'30 Skarby Polski — odczyt. 18'50 Koncert reklamowy. 19'10 Wiadomości sportowe. 19'20 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19'30 Koncert symfoniczny ze wszystkich rozgłośni. — 21'45 Dziennik wieczorny. 21'55 Wywiad. 22'00 Myśli o radjo. 22'01 „Gdy Teatr Wyobraźni ma 4 miesiące"... — groteska. 22'20 Skrzynka techniczna. 22'35 Muzyka taneczna.

ADAM NASIELSKI. 34.

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

Wokoło było cicho i pusto — bo człowiek, który śledził trzech mężczyzn z ukrycia, zachował się bez szmeru i ukrył się doskonale. W ręku trzymał silną lornetę polową i klął na mrok świtu i na tych trzech ludzi, którzy zamiast czytać w kawiarni nowele odcinkowe za wszelką cenę uwzięli się, żeby leźć tam, gdzie nie powinni.

Człowiek z lunetą, ukryty za zrębem skalnym, miał przy sobie broń palną i mógłby z zimną krwią zastrzelić trzy osoby, albowiem umiał celować wprost mistrzowsko. Wiedział jednak, że takie zabójstwo postawiłoby na nogi całą policję nowojorską, a do tego przecież nie wolno dopuścić przed czasem.

Nieświadomy niczego Jim odetchnął pełną piersią i spojrzał w twarz swego przyjaciela Binga.

Należy ci się podziękowanie.

— Zapłata za zniszczony garnitur.

— Wstyd, żeby autor powieści sensacyjnych był tak mało romantyczny. — Jim ściągnął brwi. — Widziałeś w New Yorku miss Chambers.

— Pytałem o nią. Wyjechała służbowo... Ale o tem możemy przecież pogadać w samochodzie. Długo masz zamiar tu stać. Dostanę kataru i przeziębie się.

— Proszę bardzo — wzrok Jima był poważny. — Jestem pewny, że Irena Chambers jest w ręku wroga.

Bing wydął wargi w komicznej pogardzie.

— Rozdział stotrzydziesty ósmy. Porwanie bohaterki kapitana Ireny przez wroga. Jak widzę, chcesz mi robić konkurencję. Nie mam nic przeciwko, — ale mógłbyś to przecież uczynić przy biurku, a nie w takim chłodzie i wilgoci.

— Bing, porzuć cynizm, proszę cię. Ja zostałem porwany z New Yorku i uwięziony, uciekłem i przeżyłem kilka chwil, od których twój Remington stanąłby dęba i zazgrzytał klawiszami. Kapitan Irena pracuje w referacie wywiadowczym, rozumiesz.

— Nie. Ja wracam do domu i wezmę gorącą wannę. Jeżeli chcesz się bawić w detektywa — nie mogę ci zabronić. Ale ja nie zostanę tu ani minuty dłużej i umywam ręce, nawiasem mówiąc, solidnie brudne.

— Boże! I takie chuchro, taki patałach pisze powieści o ludziach bez nerwów, mających mięśnie ze stali, o denerwujących sytuacjach i walkach. A gdy przychodzi do czegoś, to jaśnie pan autor boi się kataru! Fred, wytrzyj panu Crossowi nos i daj mu smoczek w zęby — ale mocny. Potem odprowadź go gdzieś nabok, lecz uważaj, żeby się nie przeziębił bidula, bo musi jutro napisać odcinek o tem, jak to Harald Mocny, człowiek nieustraszonej odwagi, pobił wykałaczką dywizjon bandytów uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe.

Bing żachnął się. Cóż miał jednak zrobić, skoro naprawdę odczuwał ludzki strach i nie chciało mu się iść naprzeciw nieznanego niebezpieczeństwa. Przekonał się teraz, że o wiele łatwiej opisać niż przeżyć w rzeczywistości. Lecz wiedział zarazem, że teraz nie zostawi Jima samego.

— Dokąd prowadzisz, herszcie?

Uścisnęli sobie ręce.

— A cobyś ty radził jako fachowiec.

Powieściopisarz zastanowił się krótko:

— Wzywałeś miss Chambers do Willys Room. Myślę, że musimy udać się do hotelu i tam zasięgnąć języka. W każdym razie stać tu na dachu i dumać o przeszłości niema celu.

— To też racja. Fred! Naprzód — marsz!

Zejście z dachu dziwnego garażu na skalną platformę nie było trudne przy dziennem świetle. Jim zeskoczył poprostu i obaj z Fredem pomogli zejść Bingowi, który stanowczo był lepszym autorem, niż sprinterem i skakał gorzej od najmarniejszego ze swych bohaterów.

Teraz mogli już dokładnie zbadać teren. Pod nimi czernił się las dębowy, oni zaś stali na skalnej płaszczyźnie, wznoszącej się tarasowo wgórę. Gdzieniegdzie czerniły się na nagłej skale kępki krzewów, które wyglądały jakby sztucznie przymocowane.

Jim był ciekaw, czyją własnością był garaż, w którym ich więziono, jaki cel miało to zamknięcie i kim byli tajemniczy przeciwnicy. W całej sprawie było garaż, w którym ich więziono, jaki cel wiele niejasnych punktów od samego początku.

Opowiedział Bingowi o dokumencie, ale słynny autor nie chciał w tej chwili słyszeć o niczem i pragnął jaknajprędzej znaleźć się w swoim samochodzie, który zostawił na skraju lasu. Był zaniepokojony o swoje auto i zupełnie słusznie, — gdyż dwuosobowy Buick oglądany był właśnie w tej chwili przez dwie osoby i to nie okiem zachwyconych amatorów.

— Którędy wyście się tu dostali?

— Po sznurowej drabinie.

Ale drabina znikła. I sytuacja stawała się znów wysoce nieprzyjemna. Nie dlatego, żeby zejście do lasu było trudne. Te sześć szczebli wysokości można było za dnia przebyć jednym zgrabnym skokiem. Było nieprzyjemnie — bo wszystkie fakty dowodziły, iż nieznani przeciwnicy nie zrezygnowali ze zwycięstwa, czy z zasadzki.

Bing, człowiek w życiu prywatnem mało romantyczny, orzekł, że napewno ma ją tu do czynienia z szajką napperów, którzy chcą porwać syna miljonera i wymusić okup. Teza ta była więcej prawdopodobna niż słuszna, jak się okazało wkrótce.

Przedostali się do lasu bez przeszkód, a skok na miękki mech był nawet przyjemny.

Droga do skraju szosy trwała równo dwanaście minut, co Bing zaobserwował na zegarku. Dostrzegł z radością swój żółty Buick i zajął miejsce przy kierownicy. Jim i Fred usiedli styłu. Powieściopisarz nacisnął starter i gaz — ale wóz nie ruszył z miejsca.

Stał, jak przygwożdżony. Bing wysiadł, otworzył maskę motoru i zbadał panewki, przewody, tłoki, karburator i cylindry. Wszystko było w najlepszym porządku. Wrócił na swoje miejsce przy kierownicy i spróbował dać gaz, ale Jim uspokoił go chłodną uwagą.

— Napróżno się wysilasz. Ich stara metoda — wypróżnili bak. A ruszyć motor samochodu z miejsca bez benzyny nie potrafi nawet znany autor powieści sensacyjnych.

Bing spojrzał na zegarek i ściągnął brwi.

— Kiedy wyjechałem z New Yorku, miałem pełny bak.

— Napoleon też — zapewnił go Jim, który nagle dostał napadu wisielczego humoru, jak zawsze kiedy był poważny w duchu. — Nasi przeciwnicy nie silą się na urozmaicenie i powtarzają pomysły. Oczywiścia ty w powieści nie mógłbyś sobie na to pozwolić, — ale to jest życie. Pójdziemy na piechotę i oczywiście zostaniemy po drodze napadnięci przez zamaskowanych ludzi. Mogę się założyć.

— Czemuś tak nagle poweselał, Jim? Może odeszła cię ochota poszukiwania „porwanej" Ireny Chambers, która może teraz tańczy na jakimś dancingu w New Yorku, podczas gdy zakochany w niej młody miljoner uroił sobie zabawę w detektywa. To jest ten powód?

— Nie musi odrazu być powód. U ciebie w powieści tylko wszystko musi być wyjaśnione łyżeczką na ostatniej stronicy — inaczej wydawca wyrzuci cię na łeb. Ja mogę się cieszyć bez powodu...

Jim nie dokończył i jednem uderzeniem powalił swego przyjaciela na ziemię. Bing runął jak długi, a kula przeleciała tuż nad jego głową.

— W las! — krzyknął Jim i skoczył pierwszy, gdyż chciał jeszcze żyć. Druga kula była celniejsza i trafiła w motor żółtego Buicka.

— Widzisz, że to nie są żarty! — Podparł z Fredem słaniającego się literata i zaszyli się w gąszcz lasu.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".